Nr. 64. Kraków, czwartek 5 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Zmierzch endecyi.

Kraków, 4 marca.

Nikt takiej nienawiści nie siał w Polsce, jak narodowi demokraci i nikt nie był taką nienawiścią otoczony, jak oni. Żadne stronnictwo nie stoi tak długo pod bezpośrednią ochroną policyjną, jak „wszechpolacy", bo każdy ruch mas gotów znaleźć sposobność do wyrażenia swego gniewu na tę partyę kłamstwa, obelg i obłudy...

Aby zrozumieć tę nienawiść i gniew ludu wobec „wszechpolaków", warto przytoczyć charakterystykę ich, nakreśloną w ostatnim numerze „Prawdy" warszawskiej:

„Przez długi czas nazywano ją „stronnictwem", gdy jednak daremnie usiłowano dociec, jaki jest program, i wydobyć z niej stałe zasady postępowania, gdy przekonano się, że ona ciągle kameleonowo zmienia swe barwy; gdy zauważono, że właściwie tę mieszaninę spajają tylko pewne wspólne, dobrze znane instynkty, spostrzeżono, że ona nie jest wcale partyą polityczno-społeczną, lecz gatunkiem biologicznym, doborem ludzi, złączonych z sobą powinowactwem natury — polską mafią. Jej członkom wcale nie chodzi o to, ażeby naród wszedł na jakąś określoną drogę, tylko żeby oni byli jego przewodnikami; jej nie chodzi o to, ażeby się coś stało, tylko żeby zawsze stało się przez nich.

Mogą być bigotami lub bezbożnikami, szlachcicami lub demokratami, nieprzejednanymi lub ugodowcami, jeśli tylko w tym lub innym charakterze otrzymają naczelne role. Tą jedynie stałą dążnością tłomaczy się ich systematyczne i zaciekłe szkalowanie wszystkich instytucyj i prac kulturalnych, podjętych i stworzonych poza mafią. Nie bada ona i nie ocenia, czy te instytucye i prace posiadają wartość, nie rozpoznaje ich przedmiotowo, lecz zniesławia z zasady, spotwarza hurtownie, kłamie na kredyt, a najchętniej godzi w osoby. Każde jej wystąpienie jest osobistą napaścią, każda krytyka paszkwilem.

Dziś ledwie nastarczyć może śliny do opluwania wszystkiego, co się rodzi i rozwija poza granicami jej wpływu. Tak ochrypła z wrzasku na każde przedsięwzięcie, nieopatrzone jej pieczęcią, że z wysilonego jej głosu dobywają się jakieś piejące tony. Rzec można, że trzy czwarte robót społecznych jest stale przez nią łżone".

Tak oceniają „wszechpolaków" w Warszawie. A u nas, czy taki Battaglia, którego przychwycono na manipulacyi cudzemi legitymacyami wyborczemi i w bójce pobito, czyż nie leci do ludzi z prośbą, aby co rychlej „wyzyskano ten fakt politycznie"! Czy ten sam człowiek nie upił połowy Tarnowa przy poprzednich wyborach i nie głosił równocześnie, że jest apostołem moralności politycznej przeciw niemoralnym socyalistom!

A gdy go za szacherki wyborcze poturbują, czyż nie pisze wczoraj jeszcze z patosem, że „mimo morderczego napadu, nie przestanie na przyszłość piętnować błędów socyalistów publicznie, choćby nawet na ich własnych zgromadzeniach"!

Rycerz! nieprawdaż? A jednak wolelibyśmy, żeby oświadczył publicznie, jako przestanie na przyszłość rozpajać wyborców i operować cudzemi legitymacyami przy wyborach.

Na zgromadzeniach damy już sobie radę z tym rycerzem przemysłu... Niech się p. Battaglia o to nie troska.

Cała gwardya p. Głąbińskiego oprócz wielkich pretensyj i obłudnych frazesów, nic krajowi pożytecznego ze sobą nie niesie.

Sam Głąbiński robi wrażenie człowieka, który, zostawszy prezesem Koła, dostał manii, jak np. ludzie, którzy uroili sobie, że mają szklany brzuch. Co chwila krzyczy Głąbiński, że jest prezesem Koła i woła, żeby go nikt w jego majestacie nie odważył się krytykować!... Istna mania dorobkiewicza. A już najzabawniej wygląda jego sfora dziennikarska, która tyle lat szarpała poprzednich prezesów, a dzisiaj trzyma nad „swoim" rękę ochronną, strojąc pobożne miny, jakby wobec bożyszcza nietykalnego. Tabu!

Całe szczęście, że tych ludzi tak mało weszło do sejmu. Dotąd zaledwie siedmiu, a Lwów gotów dzisiaj zawieść...

Na wszelki sposób nie mają oni większości na lewicy i nie będą mogli jej majoryzować.

Wybory do sejmu.

Kraków, 4 marca.

Wybory z Izb handlowych.

W **Krakowie** odbyło się wczoraj głosowanie. Na 37 uprawnionych oddano 29 głosów, które padły na dotychczasowego posła Sarego.

W **Brodach** wybrano sekretarza Izby dra Stanisława Rittla.

Wybory we Lwowie.

Dziś odbywają się we Lwowie ponowne wybory 3 posłów. Z jednej strony stają wszechpolacy Adam, Battaglia i German, z drugiej strony kandydaci mieszczańscy: wiceprezydent Neuman, dr Rutowski i dr Grek. Kandydaci dzicy, jak prof. Rydygier, dr. Małachowski i Jaworski ogłosili cofnięcie swej kandydatury.

Jak wszechpolacy agitowali.

Banda narodowo-demokratyczna uwzięła się, aby niezależnych wyborców nie dopuścić do ratusza, albo — gdy już byli wewnątrz — obrzydzić im głosowanie. I tak w salach gwardya wszechpolska drwinami i błazeńskimi uwagami przyjmowała wyborców głosujących na p. Dulębiankę. Fałszerstwa wyborcze uprawiali wszechpolacy na wielką skalę. Kto widział te gromady, ściągane w ostatnich godzinach dorożkami ze wszystkich stron miasta, kto przyjrzał się tym „wyborcom" z Łyczakowa, Zamarstynowa, Żółkiewskiego, nie zdolnym ani odczytać, ani nawet porządnie wymówić nazwisk, im podyktowanych, dla tego zrozumiały będzie ten zwrot, jaki nagle już pod koniec głosowania nastąpił w stosunku oddawanych głosów. A głosowanie to przeciągało się wczoraj do godziny 10, 11, w jednej sali nawet do godziny 11·30 w nocy. Nic dziwnego, że wobec takich „wyborców" prawdziwi wyborcy zniechęceni opuścili ratusz, ustępując przed terorem zapitych indywiduów. A i historyczna „kiełbasa wyborcza", która teraz zaczyna powoli znikać ze wsi, przeniosła się dzięki wszechpolakom do Lwowa. Według opisu pism lwowskich wyglądało to tak: W ulicach, okalających Rynek stały całe szeregi dorożek, służące do zwożenia wszechpolskich „wyborców".

Wnętrza tych dorożek zadziwiały przechodniów swą podejrzaną zawartością. Wyglądały z okien powozów jakieś przeraźliwie zapite fizyognomie indywiduów, które w zwykłych warunkach mogłyby mocno zainteresować kômisarza Łukomskiego. Bardziej doświadczeni przechodnie na widok takich dorożek zwracali uwagę: „Widzisz, hyeny jadą!" Filuterni dorożkarze zacinali konie jak się patrzy, baronowie bowiem i profesorowie płacili wcale dobrze, no — i oberwało się coś nie coś z kiełbasy wyborczej. Najlepiej powiodło się dorożkarzowi Nr 131. Wieczorem był już tak „upojony wyborami", że siedząc na dorożce w Rynku, począł się nagle chwiać, kiwać i nagle padł z kozła z okrzykiem: „panie baronie!"

Wszechpolacy z rewolwerami.

Nawet „Słowo polskie" przyznaje, że strzały w lokalu pod l. 44 w Rynku dał Mokłowski, Naturalnie — „w obronie życia". Faktem jest, że w lokalu było 3 wszechpolaków (Battaglia, Mokłowski i służący), a „napastników" także było trzech; wobec tej równości sił, dziwnem się wydaje to „niebezpieczeństwo", które aż rewolwerem trzeba było odpędzać. Policya idzie baronowi na rękę i rozdmuchuje zwyczajną awanturę wyborczą do ogromnych rozmiarów, a wszechpolacy obwożą kamizelkę Battaglii po mieście dla obudzenia litości i — werbowania głosów dla niego.

Aresztowani robotnicy są: Marcin Szpak, Michał Miśkiewicz, Prokop Hupała i Eliasz Kalityński.

Dąsy „Słowa polskiego".

Organ p. Głąbińskiego równocześnie udaje uradowanego i dąsającego się. Raduje się „zwycięstwem" prezesa, mimo że ten co do liczby głosów znajduje się dopiero na trzeciem miejscu po Ciuchcińskim i Loewensteinie; dąsa się zaś na to, że wpływowe figury śmiały popełnić „zbrodnię narodową" przez odmówienie głosu prezesowi. Po napaściach na namiestnika, który rzekomo zwalczał listę wszechpolską, przyszła kolej na marszałka Badeniego, któremu „Słowo" zarzuca, że pełno-

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

36

ROZDZIAŁ V.
Pościg za dwojgiem kochanków.

I.

Gdy pociąg unosił mnie z Birmingham do Monkshampton, zagłębiałem się nietylko do miejscowości, w której nigdy przedtem nie byłem, lecz wkraczałem równocześnie z banalnego światła dziennego i z otoczenia i własności zwykłych rzeczy w dziwną, nie dającą się z niczem porównać noc, nad którą panował olbrzymi meteor, jakim był na schyłku starego świata.

W tym czasie dziwnie uwydatniała się różnica między dniem a nocą. Zostały one podzielone wzrastającą różnicą w ocenianiu wszystkich spraw światowych. W dzień kometa była jedynie pozycyą w gazetach, była ona odepchnięta na bok przez tysiące bardziej żywotnych spraw, była niczem w porównaniu z burzą wojny, która rozpętała się wtedy nad nami. Była ona fenomenem astronomicznym, świecącym gdzieś daleko, nad Chinami, unoszącym się w głębinach nieba za miliony mil od nas. Lecz gdy tylko zachodziło, wszyscy zwracali się znów ku wschodowi i meteor odzyskiwał na nowo swą władzę nad ludźmi. Spodziewano się jego wschodu, a jednak każdej nocy zjawienie się było niespodzianką. Wschodził on zawsze jaśniejszy, niżby śmiano pomyśleć, coraz większy i z jakąś nową zadziwiającą zmianą w swych kształtach. W ostatnich czasach ukazała się na nim mniej błyszcząca i zieleńsza tarcza, która rosła wraz z jego wzrostem — cień ziemi. Meteor świecił także swem własnem światłem, więc cień ten nie był czarny, lecz błyszczał fosforycznie z mniejszą tylko intenzywnością, gdyż pozbawiony bodźca promieni słonecznych.

Gdy po zachodzie słońca zniknęły ostatnie odblaski światła dziennego i meteor jaśniał w zenicie, jego zielonawo-białe światło zmieniało dzienny wygląd wszystkich rzeczy i nadawało im czarodziejskie kształty. Bezgwiazdne niebo wkoło niego nabierało niezwykle głębokiego błękitu; był to kolor, którego nigdy przedtem ani potem nie widziałem. Pamiętam także, że wyglądając z pociągu, który mknął hałaśliwie do Monkshampton, byłem uderzony miedziano-czerwonem zabarwieniem wszystkich cieni, padających od blasku komety.

Meteor zamieniał nasze brzydkie angielskie miasta przemysłowe na zaczarowane grody. Wszędzie miejscowe władze przerwały oświetlanie ulic — można było czytać drobny druk przy blasku komety — i w Monkshampton chodziłem po ulicach, zalanych niezwykłem białem światłem, i klosze lamp elektrycznych rzucały cienie na chodniku. Oświetlone okna gdzieniegdzie płonęły czerwonym oranżem, jak dziury, wycięte w jakiejś fantastycznej zasłonie, wiszącej przed piecem żelaznym. Policyant, stąpając bez hałasu, wskazał mi jakiś hotel, uwity z promieni księżycowych; zielonolicy człowiek otworzył go przed nami i tam spędziłem noc. A na rano hotel ten otworzył się z potężnym stukiem i okazał sią brudną, małą oberżą, śmierdzącą piwem; gospodarz był tłustym, brudnym człowiekiem z czerwonemi plamami na szyi. Nazewnątrz słychać było hałaśliwy ruch.

Wyszedłem, zapłaciwszy swój rachunek, na ulicę, która rozbrzmiewała wrzaskiem dwóch kolporterów i głośnem naszczekiwaniem psa, współzawodniczącego z nimi. Chłopcy krzyczeli:

— Klęska Wielkiej Brytanii na Morzu Północnem. Strata pancernika z całą załogą!

Kupiłem gazetę i poszedłem ku stacyi kolejowej, czytając wszystkie szczegóły, jakie tylko były podane, o tym tryumfie starej cywilizacyi, o wysadzeniu w powietrze wielkiego żelaznego okrętu, pełnego dział i materyałów wybuchowych, o najbardziej kosztowej i doskonałej maszyneryi, na jaką były zdolne te czasy, razem z dziewięciuset dzielnymi ludźmi, wszystkich starannie dobranych — przez zetknięcie się z miną, holowaną przez niemiecki statek podwodny. Czytając o tem, doszedłem do wojowniczego podniecenia. Zapomniałem nietylko o meteorze, lecz nawet o celu, dla którego machinalnie kroczyłem ku stacyi kolejowej, wykupiłem bilet i pojechałem dalej do Shaphambury.

Tak skwarny dzień wstąpił znów w swe prawa i ludzie zapomnieli o nocy.

Co noc kometa jaśniała nad nami coraz większym blaskiem, piękna, czarowna i tajemnicza — i byliśmy nakrótko uspokojeni i zachwyceni. Lecz przy pierwszych powszednich oddźwiękach brzasku, przy trzaskaniu zasuw i zgiełku wozów, rozwożących mleko, zapominaliśmy znów o niej i kurzliwy zwykły dzień wracał przy poziewaniu i przeciąganiu się. Pasma dymu węglowego pełzały po niebie i my wstawaliśmy do dawnej nieporządnej, brudnej rutyny życia.

— Takiem życie zawsze było — mówiliśmy — takiem też zawsze będzie.

Wspaniałość tych nocy była prawie powszechnie uważana jedynie za wzrokową. Nie znaczyła ona dla nas nic. Jak daleko rozciągała się Europa zachodnia, była tylko nieznaczna i ciemna część niższej klasy, która patrzyła na kometę jako na znak końca świata. Zagranicą, gdzie byli chłopi, rzeczy miały się inaczej, lecz w Anglii chłopi naówczas już zniknęli. Wszyscy czytali. Gazeta w spokojnych czasach, jeszcze przed naszym zatargiem z Niemcami rozproszyła zupełnie wszelkie obawy co do komety. Już nawet dzieci przy piersiach wiedziały, że cała ta błyszcząca chmura ważyła zaledwie kilka ton. Ten fakt ujawnił się niezbicie przez olbrzymie odchylenia, które postawiły ją wkońcu pod prostym kątem do naszej ziemi. Przeszła ona obok trzech najmniejszych asteroidów, nie wywołując najmniejszej dostrzegalnej zmiany w ich biegu, podczas gdy sama zakreśliła łuk blisko na trzy stopnie. Gdyby kometa zetknęła się z ziemią, byłby to bezwątpienia wspaniały widok dla tych, którzy znajdowaliby się po prawej stronie naszej planety, lecz nic poza tem. — Ulegało jeszcze wątpliwości, czy my byliśmy po prawej stronie. Meteor wynurzałby się na niebie coraz większy i większy, lecz z cieniem naszej ziemi, zajmującym jego środek, i wkońcu rozciągnąłby się na całe niebo, niebo świetlnych zielonych cmur, z białą jasnością wkoło widnokręgu, na wschodzie i na zachodzie.

Potem nastąpiłaby pauza — pauza o niebardzo ściśle określonem trwaniu — i zakończyłaby się deszczem spadających gwiazd.

mocnikowi, głosującemu za Wydział krajowy, rozkazał pominąć Głąbińskiego. „Zwalczanie prezesa Koła polskiego jest przestępstwem narodowem“ — woła „Słowo“ — bo Głąbiński jako prezes jest naturalnie „sprawą narodową“. Czemu .nią nie byli Jaworski, Dzieduszycki i Abrahamowicz, których właśnie „Słowo“ najzjadliwiej zwalczało? Wszak i oni byli prezesami Koła, ale nie — z łona „unii demokratycznej“.

Smutny obraz.

Smutny obraz „dzisiejszej fizyognomii Warszawy“, skreślony przez p. Izę Moszczeńską, podał w jednym z ostatnich numerów „Kuryer lwowski“. Po paru gorzkich uwagach o zabawach i strojach bajecznych, karnawałującej Warszawy, tak kontrastujących z brakiem cieplejszej odzieży zesłańców, pędzonych na Sybir z więzienia etapowego na Pradze, przechodzi autorka do kreślenia usposobienia wsród szerszych mas robotniczych, przygnębionych klęską rewolucyi, trapionych bez wytchnienia przez sforę żandarmską.

Autorka przytacza rozmowę swoją z pewnym robotnikiem:

„Mówiłam o tem z jednym, bardzo rozumnym i kulturalnym robotnikiem. Opowiadał mi, pisze p. M., o strasznej nędzy zsyłanych więźniów, rozbiciu i nędzy rodzin robotniczych, ciągle nawiedzanych policyjnymi pościgami. Wychodzi człowiek z domu, tak jak stoi, załatwić sprawunek w sklepie z przeciwka. Z ulicy biorą go do cyrkułu, stamtąd do ratusza, potem do Brześcia litewskiego i wprost do Orenburga bez słowa pytania lub wyjaśnienia. Po prostu wydał się nieprawomyślny.

Mówiliśmy o rozwiązaniu Związku metalowców, który w chwili rozwiązania miał 20.000 członków, a potem przeszła rozmowa na karnawał. „Dziwna rzecz, proszę pani; ja nie wiem, czemu się to dzieje, ale ja sam chcę się bawić“.

Wyczerpanie, reakcya psychologiczna, szukanie odurzenia i zapomnienia. Ludzie tylko w pewnych granicach zdolni są cierpieć.

A obok tego wszystkiego dostrzega się szczególny objaw. Ludziom żal rewolucyi; nie chcą wierzyć, aby to już miał być koniec. Ci mianowicie, co bezpośrednio nie działali, a tylko dali się porwać ogólnemu prądowi, dziś oczekują, aby znowu z jakichś utajonych źródeł wezbrała nowa fala i wskrzesiła rozwiane nadzieje. Nie oni wprawdzie, ale przecież „ktoś“ musi wszcząć ruch. ponowić bohaterskie wysiłki. Przecież bezimienni „oni“ — nie powinni byli dać za wygraną.

Ale gdzie są „oni“? Co się z nimi stało? nie pytają. — A zresztą oni sami nigdy nic nie zrobią i zrobić by nie mogli. Możliwość czynu dla nich stwarza tylko naelektryzowanie tłumu prądem rewolucyjnym, którego drganie każde „ja“ musi samo w sobie odczuwać. Mniej lub więcej czynne, a nawet zupełnie bierne poparcie, objawiające się choć w zainteresowaniu i sympatyi, wnikaniu w cele i intencye, począwszy od takich przelotnych uwag, jak: „aresztowali — o! szkoda!“ — „udało się, ach! jak dobrze!“ aż do gotowości zasłonięcia, obronienia, udzielenia gościnności dla nielegalnych ludzi lub rzeczy — jest warunkiem jakiejkolwiek akcyi czynnej grup walczących.

Dziś tego nie ma. Przeświadczenie, że nic robić nie można, rodzi świadomość, że nic robić nie potrzeba. Puls zwolniał, temperatura opadła“.

Mogą one mieć jakiś niezwykły kolor, co zapowiadała linia nieznanego pierwiastku, kryjąca się wśród zieloności w jej widmie. Przez pewien czas niebo wyrzucałoby spadające gwiazdy; kilka z nich, jak oczekiwano, spadłoby na ziemię i możnaby było skorzystać z nich dla analizy.

Na tem, mówiła nauka, skończyłoby się wszystko. Zielone chmury zaczęłyby wirować i niknąć, i mogłyby w różnych miejscach wybuchnąć burze. Lecz z pomiędzy poszarpanych strzępów komety ukazałoby się znów stare niebo i stare gwiazdy i wszystko pozostałoby jak przedtem. Ponieważ miało to nastąpić między pierwszą i jedenastą zrana w nadchodzący wtorek, spałem w Monkshampton w nocy z soboty na niedzielę, miało więc być widzialne na naszej połowie kuli ziemskiej tylko częściowo, jeśli tylko wogóle miało nastąpić. Być może, jeśli to zjawisko przyjdzie dość późno, nie będziemy widzieć nic, prócz spadających gwiazd. Wszystko to nauka zapewniała nam najsolenniej. To jednak nie przeszkadzało wcale, aby ostatnie noce były najpiękniejszemi i najpamiętniejszemi ze wszystkich ludzkich wrażeń.

Noce stawały się bardzo ciepłe, i gdy następnego dnia włóczyłem się napróżno po Shamphambury, dręczyła mnie niewymownie myśl, że pod opieką gloryi zbliżającej się nocy, wśród jaśniejących jej blasków Verrall i Nettie będą spoczywać w miłosnych objęciach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Z powodu odrzucenia § 7 o stowarzyszeniach — w komisyi parlamentu niemieckiego pisze „Vorwärts“: „Jest to zasłużony po dziesięćkroć, po stokroć zasłużony policzek, który ta uchwała komisyi wymierza rządowi pruskiemu. Stokrotnie zasłużonem jest to napiętnowanie pruskiej polityki antypolskiej, która tak jest monstrualną, tak przeciwną wszelkim wymogom cywilizowanego społeczeństwa, że nawet blokowi wolnomyślni nie poważyli stać się współwinnymi w tej zbrodni przeciwko kulturze. Ci wolnomyślni blokowi, którzy na kiwnięcie Bülowa, na ściągnięcie brwi konserwatystów tyle z zasad swoich i godności ofiar czynili, którzy tyle przełknąć umieli, tyle przyjmowali rzeczy im narzucanych — bez szemrania“.

„Vorwärts“ lęka się jednak, ażeby na tle szacherek zakulisowych wolnomyślni nie wdali się z rządem w jakieś kompromisy na tym punkcie, zwłaszcza, że zależy im bardzo, iżby nowe przedłożenie rządowe o stowarzyszeniach, jako jedyny zysk, na który ich zdradziecka polityka blokowa powołaćby się przed wyborcami mogła — doszło jak najrychlej do skutku.

Z kraju hakaty. W dniu wczorajszym sejm pruski ponownie obradował nad przedłożeniem wywłaszczeniowem, które powróciło doń z Izby panów skutkiem nieznacznych poczynionych tam poprawek. Sejm przyjął je w tej redakcyi. Imieniem Polaków przemawiał ks. Stychel. Mówił energiczniej, niż to dotąd czynili członkowie Koła. Jeden tylko zwrot w jego mowie raził, gdy, przeciwstawiając Prusy dwom innym państwom zaborczym, podnosił „sprawiedliwość“, panującą w Rosyi (!) i Austryi.

Znamienne było zachowanie się członków rządu. Póki losy ustawy były niepewne, rząd podkreślał dla uspokojenia „niezdecydowanych“, iż z uzyskanych pełnomocnictw do rugowania Polaków z ziemi korzystać będzie jak najłagodniej i najoględniej... Była to oczywiście nikczemna perfidya: łagodnie korzystać z obucha lub maczugi!...

Obecnie i ta maska już wydała się rządowi pruskiemu zbędną. Minister Arnim na zapytanie posła Praschmy, co rząd uczyni, gdy już owe 70.000 hektarów wyrwie z rąk polskich, co w $2^{1}/_{4}$ roku nastąpi, już nie uspokajał, że „równowaga“ wówczas zostanie osiągniętą, lecz odpowiedział cynicznie, że to się zobaczy, że w Izbie się jeszcze o tem pomówi.

W rozmowie z posłami z centrum członkowie rządu wyraźnie zaznaczali, że obecną ustawę uważają tylko za wzmocnienie komisyi kolonizacyjnej i że bynajmniej nie wyrzekają się w przyszłości jakichś nowych zarządzeń przeciwko Polakom.

Rosya o budowie kolei na Bałkanie. Rząd rosyjski wystosował do swoich zastępców za granicą telegram cyrkularny w sprawie budowy kolei na półwyspie bałkańskim. Cyrkularz ten donosi, że w nocie gabinetu wiedeńskiego, którą gabinet rosyjski został zawiadomiony o projekcie gabinetu wiedeńskiego wybudowania kolei między granicą bośniacką a Mitrowicą, podniesionem jest, że chodzi wyłącznie o cele gospodarcze i o utworzenie połączeń kolejowych na półwyspie bałkańskim. Ponieważ rząd rosyjski zawsze zwracał żywą uwagę na gospodarczy rozwój państw na półwyspie bałkańskim, przeto wychodzi on z tego zapatrywania, że budowa kolei, które poszczególne części półwyspu bałkańskiego łączą między sobą i otwierają dla nich swobodny dostęp do pobliskich mórz, przyczyni się do pokojowego postępu tych okolic. Rząd rosyjski nie ma na oku żadnych osobistych celów ani korzyści, jest dalekim od tego i na przyszłość będzie dalekim, aby starać się na własną rękę o uzyskanie koncesyj kolejowych na półwyspie bałkańskim. Rząd rosyjski zawsze jest skłonnym do popierania każdego projektu kolejowego, który jest zdolnym uczynić zadość wspomnianym powyżej celom. Ponieważ rząd serbski zażądał od rządu rosyjskiego poparcia dla linii od Dunaju do morza Adryatyckiego, przeto otrzymał rosyjski ambasador w Konstantynopolu rozkaz, aby poparł ten projekt u Porty. W przekonaniu, że będzie łatwem skoordynować rozmaite wchodzące w grę praktyczne interesy i pogodzić je, gabinet petersburski także inne projekty kolejowe, któreby zostały przedłożone ze strony rozmaitych państw bałkańskich, szczególnie przychylnie oceniać będzie i udzieli im dyplomatycznego poparcia. Rząd rosyjski spodziewa się, że mocarstwa zgodzą się na ten punkt widzenia i nie odmówią swego poparcia dla tych kroków, które Rosyi w powyższym celu wypadnie podjąć w Konstantynopolu.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje: 1. Wzięcie udziału w obchodzie setnej rocznicy urodzin Słowackiego. 2. Budowa szkoły w Zakrzówku kosztem 45.000 K. 3. Ubezpieczenie kas miejskich przed włamaniem. 4. Wybór komisyi reklamacyjnej do wyborów do Rady miejskiej. 5. Wybór komisyj wyborczych. 6. Sprzedaż gruntów na Zwierzyńcu pod budowę domów urzędniczych. 7. Sprawy poufne.

Wybory do Rady miejskiej. Dziś kończy się termin do wnoszenia reklamacyj. Do południa wniesiono ogółem 130 reklamacyj, z czego około 15 z powodu opuszczenia w liście, a reszta żądająca przeniesienia z jednego koła wyborczego do innego.

Kradzieże na dworcu kolejowym. Od dłuższego czasu zauważono na dworcu kolejowym, że z stojących na torach wagonów giną worki ze zbożem. Wczoraj schwytano na gorącym uczynku odrywania plomb od wagonów ze zbożem Michała Maryniaka, którego aresztowano. Za jego wskazówką aresztowano też Maryę Nowak, właścicielkę składu słomy i siana na Rynku kleparskim, która zakupywała kradzione zboże. Trzeci wspólnik Józef Łacheta zbiegł.

Zderzenie pociągów na stacyi Podgórze-Bonarka nastąpiło wczoraj rano w ten sposób, że na pociąg towarowy Nr. 1071, stojący na stacyi, najechał drugi pociąg towarowy Nr. 1099 z powodu mylnego ustawienia zwrotnicy. Maszyna pociągu Nr. 1071 została zniszczoną, 2 wagony ciężko a 7 lekko uszkodzonych. Hamowniczy Nieduszyński, siedzący w budce ostatniego wagonu, odniósł poważne skaleczenia.

W związku z tym wypadkiem stoi samobójstwo urzędnika na stacyi Bonarka, Władysława Katerle. Cierpiał on od dłuższego czasu na „śpiączkę“ i mimo kilkakrotnych próśb nie mógł osiągnąć w dyrekcyi przeniesienia go na mniej ciężką i odpowiedzialną służbę. Zdaje się, że i wczoraj w krytycznej chwili zasnął, wskutek czego nie mógł skontrolować zwrotnicy. Gdy w kilka godzin po wypadku przybył do Bonarki komisarz dyrekcyjny dla spisania protokółu, Katerle wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Za dwużeństwo aresztowano 51-letniego Erwina Zygmunta Franciszka Nemetza, ślusarza, który przed 20 laty ożenił się na Śląsku, poczem porzucił żonę i dziecko i w r. 1901 ożenił się powtórnie w Zamarstynowie pod Lwowem. Ostatnio Nemetz, który figuruje w rejestrach politycznych jako kilkakrotnie już karany, był stróżem kamienicznym w Krakowie.

— **Eryk Schmedes,** pierwszy tenor opery wiedeńskiej, którego koncert zapowiedziany na poniedziałek 9 marca, śpiewać będzie utwory Wagnera z „Meistersingerów“, „Walkiryi“ i „Lohengrina“, aryę z „Toski“ Pucciniego, nadto pieśni Brahmsa, Ryszarda Straussa i Hildacha. Bilety do nabycia w kasie starego teatru (wejście od ulicy Jagiellońskiej) w godzinach od 11—1 i od 4—6.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wiecz rem p. H. Radlińska: „Społeczeństwo polskie za pierwszych Bolesławów“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

Sobota: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

Z kraju.

Wypadek kolejowy. Dnia 28 b. m. zdarzył się w Posadzie Chyrowskiej wypadek, który o mały włos nie pociągnął za sobą utraty życia dwóch wieśniaków. Oto z Posady Chyrowskiej wypuszczono tylko samą lokomotywę; tuż za stacyą prowadzi przez tory kolejowe gościniec. Przez tory przejeżdżał właśnie wózek z koniem, a na nim dwóch parobczaków wiozło nabiał z pobliskiego folwarku. Nadjeżdżająca w tej chwili lokomotywa zaczepiła o tył wozu i rozniosła go w drobne kawałki; koń przerwawszy uprząż ocalał, parobcy zaś wyrzuceni zostali na śnieg, w przybocznym rowie i na szczęście pokaleczeni tylko. Lokomotywę zatrzymano, zabrano na nią pokaleczonych i ze strachu prawie oniemiałych parobków i odwieziono do Chyrowa, gdzie lekarz kolejowy opatrzył ich rany.

Nowi prezydenci sądów obwodowych. Dla Przemyśla w miejsce hofrata Spławskiego mianowany został p. Chyliński z Sanoka; dla Tarnopola p. Czerwiński z Sambora; dla Sambora p. Tustanowski.

Popłoch w kościele. W niedzielę podczas nabożeństwa w kościele w Suchej wybuchła panika skutkiem oderwania się wielkiego kawałka tynku z sufitu. Ludzie, myśląc, że kościół się wali, zaczęli w popłochu uciekać, tratując kobiety i dzieci, wybijając okna i przewracając ławki. Jedna dziewczynka została ciężko pokaleczona.

Śmierć trojga dzieci w płomieniach. Jak donoszą z Horodenki, w Oknie wybuchł na obejściu włościanina Stefana Stratija pożar, który zniszczył doszczętnie chatę. W płomieniach zginęło troje dzieci Stratija w wieku 10, 7 i 4 lat. Powodem pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Z zaboru pruskiego.

Pierwszy proces z powodu wywłaszczenia toczył się, jak donoszą z Poznania, we wtorek przed Izbą karną przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Postępu“ p. Kunzowi z powodu korespondencyi z Szamotuł o wiecu, który tam się odbył 19 grudnia r. z., a na którym poseł hr. Maciej Mielżyński przedstawiał wywłaszczenie. Na podstawie przemówienia tego osnuł autor swoją korespondencyę.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia i całego artykułu w tłómaczeniu niemieckiem, oświadczył oskarżony, że w referacie jest opisane jedynie usposobienie i myśli uczestników; żadne podburzanie nie zachodzi, ponieważ ustawa o wywłaszczaniu nie stała się jeszcze prawem.

Prokurator był zdania, że treść artykułu jest szczególnie typowym przykładem, bo właśnie w aktualnej chwili narodowego wzburzenia wskazuje na powstańców z 1830/31 roku, jako na wzór i bohaterów w obronie ojczystej ziemi i czyny ich także w chwili obecnej naśladować zaleca. Inaczej nie można zrozumieć ustępu, że dopiero po trupach ojca i jego synów chatę będzie można zająć, zrozumieć.

Obrońca adwokat Drwęski tłómaczy, że chodzi tu o referat nadesłany, omawiający wrażenia przemówień na zebranych. W artykule ani jednem słowem nie wspomniano, że należałoby siły lub gwałtu użyć w obronie, gdyby Polakom ziemię zabierano.

Po krótkiej naradzie skazał sąd p. Kunzego na 300 marek kary pieniężnej względnie 30 dni więzienia.

Grupa kobiet polskich z zaboru rosyjskiego z p. Orzeszkową na czele wydała z powodu gwałtów pruskich list otwarty do kobiet niemieckich, wzywający je do walki z barbarzyństwem polityki pruskiej.

Ze świata.

Pogrzeb Svatopluka Czecha, genialnego poety czeskiego, odbył się w Pradze w niedzielę po południu z niebywałą okazałością. Przez trzy dni spoczywały zwłoki pieśniarza na „castrum doloris“ — pod złocistą kopułą — w Panteonie narodowym. Tysiączne rzesze wielbicieli składały hołd „wielkiemu Czechowi“. Setki wieńców złożono w komnacie żałobnej. O godz. 2 po południu trumnę złożono na karawanie i ruszył ku cmentarzowi na Wyszehradzie pochód, w którym wzięli udział najwyżsi dygnitarze, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, wszystkich związków i stowarzyszeń czeskich ze sztandarami, wielotysięczne rzesze ludu wiejskiego i mieszkańców Pragi. Na cmentarzu chóry zaśpiewały „Dlaczego płaczecie“, poczem poseł redaktor Anyż wygłosił mowę żałobną, a w końcu ozwały się dźwięki pieśni „Salve Regina“ i „Kde domow moj“.

Samobójstwo kapitana Goebena. „Allsteiner Ztg“ przynosi następujące szczegóły o samobójstwie kapitana Goebena: W poniedziałek o godzinie 3 po południu podano Goebenowi obiad. Do godziny $3^{1}/_{2}$ po południu śledził dozorca Goebena przez okienko i widział, że siedział on przy stole. Zwykle kapitan Goeben kładł się po obiedzie, onegdaj jednakże nie uczynił tego. Wstawszy od stołu, podszedł Goeben ku oknu i poderżnął sobie nożem gardło, poczem położył się na łóżku i tu skonał. Dozorca nie słyszał w tym czasie żadnego szmeru w celi Goebena. — O godzinie $4^{1}/_{2}$ znaleziono Goebena nieżywego na łóżku. W listach, zostawionych do rodziny przyznał się Goeben ze skruchą do zamordowania majora Schoenebecka.

O zamachu na dyrektora policyi w Chicago donoszą pisma londyńskie następujące szczegóły: Dyrektor Shipp wyszedł właśnie z mieszkania w towarzystwie żony, aby udać się do ratusza. Nagle przystąpił do niego nieznajomy człowiek i podał mu list. Shipp odrazu podejrzywał zamach i przytrzymał nieznajomego za ręce. W tej chwili jednak wydobył się nieznajomy z uścisków Shippa i wyciągnął z kieszeni rewolwer. Shipp schwycił go ponownie za rękę. Podczas tej walki nadszedł syn Shippa. Nieznajomy strzelił do niego dwukrotnie i ugodził go w plecy. Wtedy ojciec ze zdwojoną siłą rzucił się na niego, wyrwał mu rewolwer i czterema strzałami położył go trupem.

Sprawcą zamachu ma być student rosyjski Łazarz Awerbach, który przed 2 laty uciekł z Kijowa i przez Austryę przybył do Chicago.

Ostatni termin nadsyłania skryptów do Jednodniówki Majowej 1908 upływa nieodwołalnie dnia 6 marca. Proszę bardzo usilnie Towarzyszów, aby skrypta do dnia tego jak najpewniej na adres mój nadesłali.

Z. Klemensiewicz,
Kraków — Kopernika 10.

Z literatury i sztuki.

Przegląd miesięczników.

Widać, że po tym deszczu w Polsce krwawym
Nowi poeci rodzą się jak grzyby...

pisał Słowacki w dobie po r. 1831. W obecnej dobie porewolucyjnej widzimy objaw podobny. Wprawdzie nie poeci, lecz zato — miesięczniki literackie. W Warszawie powstały „Sfinks“ i „Witeź“; warszawskie „Ateneum“ Jellenty wznowione w Dreźnie; we Lwowie założono „Ateneum polskie“. Wraz z istniejącymi już miesięcznikami, oraz kilku nowymi przeglądami społecznymi i politycznymi stanowi to pokaźną literaturę miesięczną.

O pierwszym zeszycie „Witezia“ pisaliśmy już w „Naprzodzie“. Dwa następne zeszyty tego miesięcznika, wychodzącego pod redakcyą Artura Śliwińskiego, Gustawa Daniłowskiego i Stefana Żeromskiego, zachowują ten sam charakter wytworny w formie i treści. W czasach reakcyi i przygnębienia rozbrzmiewa z tego pisma „słowo optymizmu“, ukazujące drogę walk dalszych. Artykuły polityczne i społeczne Śliwińskiego, Daniłowskiego, Sokolnickiego i innych poruszają kwestye żywotne ze stanowiska szerszego. O galicyjskich wyborach pisze Leon Wasilewski. W dziale literackim obok artykułów Ign. Matuszewskiego (o Słowackim). St. Mleczki (Wyspiański o Hamlecie) znajdujemy poezye Orkana, Daniłowskiego (śliczny, pełen gorzkiej ironii wiersz „Evviva!“, W. Wolskiego, J. Lemańskiego i innych, nowelę Zofii Rygier-Nałkowskiej, oraz początek przepięknej powieści W. Sieroszewskiego „Tułacze“.

Wznowione „Ateneum“ warszawskie Cezarego Jellenty wychodzi w Poznaniu, redagowane jest w Dreźnie, a drukowane w Krakowie. Zeszyt pierwszy, podwójny, za styczeń i luty, przedstawia się bardzo okazale. „Koncepcye Polski“ przez Cezarego Jellentę, artykuł filozoficzny Michała Sobeskiego, „Wyspa Cytera“, artykuł Ludomira Różyckiego o muzyce Ryszarda Straussa, jakoteż z talentem i werwą pisany przegląd sztuki i literatury polskiej i obcej czytają się z przyjemnością. Niespodziankę stanowi artykuł St. Przybyszewskiego o słynnych listach miłosnych zakonnicy portugalskiej Maryanny d'Alcoforado, pisany jasno, spokojnie, zupełnie nie w stylu Przybyszewskiego. Zeszyt ozdobiony jest trzema światłodrukami reprodukującymi rzeźby Wita Stwosza.

„Ateneum polskie“, wychodzące od nowego roku we Lwowie nakładem Towarzystwa Wydawniczego pod redakcyą byłego socyalisty, a obecnie wszechpolaka i profesora lwowskiego uniwersytetu Stanisława Zakrzewskiego, jest organem narodowo demokratycznym. Oprócz dobrze napisanego artykułu A. Grzymały Siedleckiego „Wyspiański na tle swego pokolenia“, pełnego temperamentu artykułu dra Zdzisława Jachimeckiego „Prądy i kierunki w dzisiejszej muzyce polskiej“, odczytu prof. Brücknera o drogach badań kultury pierwotnej, świetnego felietonu Tadeusza Rittnera „Literat w życiu“, oraz noweli Wł. Orkana, która się tam przez nieporozumienie zabłąkała, dwa pierwsze zeszyty zawierają rzeczy przeważnie bardzo słabe, nudne i beztreściwe; oba artykuły wstępne są ogromnie puste. Przy większości artykułów i notatek „Ateneum polskiego“ nasuwa się czytelnikowi pytanie: dlaczego to zamieszczono w miesięczniku? wszak kwalifikuje się to conajwyżej do dziennika... Przytem pismo to roi się od błędów drukarskich: zwłaszcza prawie żadne nazwisko obce, żaden cytat z obcego języka nie jest podany bez błędu. (Proudhomm — sic! — dwukrotnie zamiast Proudhon; prof. Tolonies zamiast Tönnies; cytat z Göthego: „Wenn sich der Mat noch so absurd gebârdet, er gibt zuletzt doch noch neu Wein“; lwowskie Towarzystwo „Rzymian Braci“ zamiast „Przymierze Braci“ itd. itd.). Pismo to jest wybitnie partyjnym organem wszechpolskim; nawet recenzye literackie (np. recenzya z „Jaskółki“ Daniłowskiego) pisane są z partyjnego stanowiska politycznego narodowej demokracyi.

* * *

Zeszyt 2 „Przedświtu“, miesięcznika polityczno-społecznego, organu frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej, poświęcony jest nowemu programowi t. zw. lewicy P. P. S. Trzy pierwsze artykuły: „Zjazd frakcyi umiarkowanej“, „Program niemocy“ przez B. A. J. i „Program małoduszności“ przez St. Zawieruchę przedstawiają w krytycznem oświetleniu to przeobrażanie się, jakiemu ulegała i wciąż jeszcze ulega lewica. Zwłaszcza artykuł B. A. J. w cięty sposób poddaje rozbiorowi ze stanowiska naukowego socyalizmu poglądy wyrażone w programie lewicy. W artykule „O koordynacyi w domu i poza domem“ redakcya dowodzi, że sojusze z innemi stronnictwami nie prowadzą do następstw szkodliwych wówczas tylko, kiedy zawierające te sojusze stronnictwo samo już jest potężne, a nawet są dobre i potrzebne, ale w takich chwilach, kiedy istnieje konieczność zgromadzenia jak największych sił dla dopięcia jakiegoś określonego celu. Towarzyszka Hel. Ławska zastanawia się nad przyczynami i możliwemi skutkami „Obecnego przesilenia gospodarczego“. W artykule „Ruch związkowy w Królestwie Polskiem“ tow. Józef Machowicz przedstawia dokładny obraz jego rozwoju.

* * *

Zeszyt marcowy miesięcznika niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi „Der Kampf“ poświęcony jest 25-tej rocznicy zgonu Karola Marxa, którego pamięć jest uczczona w artykułach posła dra Karola Rennera „Marx a robotnicy“, dra Adolfa Brauna „Marx a związki zawodowe“, dra Maksa Adlera „Marx a dyalektyka“. G. Hermana „Marx w Wiedniu“. Tow. Poseł dr Wiktor Adler ogłasza list Fryderyka Engelsa z r. 1895; na prośbę dra W. Adlera, który, idąc wówczas na miesiąc do kozy, pragnął w więzieniu przestudyować II. i III. tom „Kapitału“ Marxa, w liście tym Engels daje mu wskazówki, jak ma to studyować, a przytem wyraża opinie o odnośnych artykułach Sombarta, Konrada Schmidta i Bernsteina. Tow. dr. Otto Bauer daje przegląd najnowszej literatury o marksizmie, oraz poradnik dla bibliotek robotniczych w kwestyi studyowania nauk ekonomicznych Marxa.

Resztę zeszytu wypełniają artykuł czeskiego towarzysza dra Alfreda Meisnera „Czy autonomia narodowa rozwiązuje kwestyę narodową?“, oraz artykuły tow. Alfreda Engla o ubezpieczeniu pensyjnem, tow. Franciszka Nadera o robotnikach budowlanych i tow. Heleny Deutsch o pracy kobiecej a merkantylizmie w Austryi.

TELEGRAMY

z dnia 4 marca

Spór między delegacyami o gaże oficerskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawa podwyższenia żołdu żołnierzy i gaż oficerskich, uchwalona przez delegacyę austryacką a odrzucona przez delegacyę węgierską, wywołuje przesilenie w delegacyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej oświadczyli delegaci chrześcijańsko-socyalni, że nie zgadzają się na propozycyę ministra wojny, aby — w myśl żądania delegacyi węgierskiej — sprawa została odroczoną do jesieni; żądają oni zapewnienia, że delegacye zostaną zwołane w maju, a w przeciwnym razie grożą zdekompletowaniem delegacyi, wskutek czego nie mogłoby się odbyć trzecie czytanie budżetu wojskowego.

Dziś toczą się ciągle poufne układy, aby odwieść chrześcijańsko-socyalnych od tego zamiaru, którego wykonanie pociągnąłby za sobą upadek ich ministrów Gessmanna i Ebenhocha.

Wybory do sejmu czeskiego.

Praga. Przy wczorajszym ponownym wyborze na przedmieściu Praga-Hradczyn wybrani zostali młodoczesi Kaftan i Szyller. Na przedmieściu Praga-Nowe Miasto został wybrany staroczech dr Srb; o drugi mandat odbędą się ścisłe wybory między młodoczechem drem Grossem i radykałem Sokolem. W Starem Mieście wybrani zostali obaj młodoczesi Nemec i Podlipny; Masaryk, realista, pozostał w mniejszości.

Ogółem wybrano dotąd 44 agraryuszów czeskich, 1 niezawisłego czeskiego agraryusza, 35 młodoczechów, 2 niezawisłych młodoczechów, 5 czeskich radykałów, 4 staroczechów, 1 realistę, 1 narodowego socyalistę, 1 z czeskiej katolickiej partyi ludowej; 18 Niemców postępowych, 14 radykalnych Niemców, 13 agraryuszów niemieckich, 1 wolnego agraryusza, 8 z niemieckiej partyi ludowej, 4 Schönererowców i niezawisłych wszechniemców, 4 samodzielnych narodowców, 2 chrześcijańsko-społecznych i 1 dzikiego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie sejmu na 12 marca.

Katastrofa kolejowa.

Suchedniów (Królestwo Polskie). Na kolei nadwiślańskiej zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą, przyczem **5** osób zostało zabitych, a **30** odniosło zranienia. Lokomotywa i kilka wagonów uległo zdruzgotaniu.

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas zderzenia zostały dwie lokomotywy i cztery wagony rozbite. Cztery osoby zabite, 10 osób ciężko i 10 lekko rannych, między nimi 4 urzędników. Na miejsce katastrofy wysłano osobny pociąg.

Afiszowany „zamach“.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Barcelony: Afiszowanymi plakatami zapowiedziano tu zamach.

Proces o kradzieże kościelne.

Limoges. Sąd przysięgłych skazał Thomasa, który dopuścił się kradzieży w rozmaitych kościołach, na 6 lat więzienia — zaś jego pomocników każdego na 3 lata więzienia.

Wojna w Marokku.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła wczoraj wysłać 4.000 żołnierzy rozmaitych gatunków broni z Tunisu i Algeru dla Marokka.

Aresztowanie sprawców zamachu na szacha.

Teheran. (Tel. wł.). Wczoraj aresztowano 4 Kaukazczyków, którzy w zeszły piątek rzucili bomby na szacha. Schronili się oni do świętego miejsca, które od wieków służyło za schronisko dla zbrodniarzy. Policya, mimo protestów kapłanów, wkroczyła do św. miejsca i dokonała aresztowania.

Ameryka przeciw anarchistom.

Waszyngton. Sekretarz dla spraw handlowych polecił wszystkim urzędnikom imigracyjnym, aby porozumieli się z władzami policyjnemi i detektywami i przy ich pomocy starali się kraj uwolnić od anarchistów i zbrodniarzy zagranicznych, których można wydalać na podstawie prawa o imigracyi.

Londyn. „Daily News“ donosi z Chicago: Postanowiono wydalić wszystkich znanych anarchistów i zmienić stosowaną wobec nich politykę łagodności. Polityka ta bowiem uczyniła z Chicago wylęgarnię anarchizmu. Trzystu anarchistów już aresztowano. Pisma anarchistyczne podlegać będą w przyszłości ścisłej cenzurze.

Duma.

Petersburg. Duma zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu projektem ustawy przedłożonym przez ministerstwo spraw wewnętrznym żądającym 8,326.000 rubli na zaopatrzenia, poczem przystąpiła do ustawy przedłożonej przez 21 członków a opracowanej przez komisyę Dumy w celu przeciwdziałania opilstwu. Reprezentant ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd pochwala zasady przedłożenia, prosił jednakże o przekazanie tej ustawy ministerstwu dla jej opracowania. W końcu odczytano telegram burmistrza miasta Warna, z okazyi 30-lecia pokoju w San-Stefano i niepodległości Bułgaryi. Odczytanie tego telegramu przyjęto oklaskami.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W Dumie wnieśli członkowie prawicy i skrajnej prawicy interpelacyę do ministra marynarki, czy wiadomem mu jest, że kilku urzędników ministerstwa marynarki, po stwierdzeniu, że przedsiębiorstwo angielskie „Wickert“ nie wykonało uzbrojenia krążownika „Ruryk“ według wymagania rządu, nietylko nie domagało się od tego przedsiębiorstwa kary pieniężnej, lecz zarządziło w dodatku, aby firmie tej przesłano rysunki nowych rosyjskich dział i zleciło tej firmie uzbrojenie pancernika według tajnej rosyjskiej metody. Interpelanci zapytują, czy jeżeli zarzuty te są prawdziwe minister zarządzi kroki sądowe.

Car do szlachty.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na adres szlachty moskiewskiej odpowiedział car Mikołaj pismem odręcznem co następuje: „Dziękuję za objawione uczucia miłości i przywiązania. Jestem przekonany, że szlachta moskiewska pozostanie wierną tradycyi swoich przodków i będzie mi obecnie, tak jak od dawien dawna, oddaną i dołoży wszelkich sił, aby wykonać moje polecenia celem odnowienia i wzmocnienia naszej wielkiej Rosyi“.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„Na Józefa!“ — Wielki Bal Robotniczy!!** Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia i afisze! Dochód na wydawnictwa partyjne!

* **Wzywa się wszystkich członków Chóru robotniczego w Krakowie,** aby ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 22 b. m., regularnie uczęszczali na próby, które odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Ci, którzy na próby nie uczęszczają, nie wezmą udziału w koncercie.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich członków starego oraz nowego zarządu, jak również wszelkie komisye na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Podwale 12. W razie braku kompletu, w następstwie zwołane zostanie nadzwyczajne walne zgromadzenie.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu“, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** W niedzielę 8 b. m. o godz. 3½ po południu (w razie braku kompletu o godz. 4½ bez względu na ilość obecnych) w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, odbędzie się zwyczajne walne zebranie Uniwersytetu ludowego.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“ w Wiedniu podaje do wiadomości kolegów i koleżanek, iż lokal stowarzyszenia mieści się obecnie na Tendlergasse 7, I. p., IX.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 marca. Pszenica na kwiecień 12·34 do 12·35. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·06 do 10·07. Żyto na kwiecień 10·82 do 10·83. Żyto na październik 8·83 do 8·84. Owies na kwiecień 8·05 do 8·06. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·79 do 6·80. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: ustalona i piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, temperatura mało zmieniona potem opady.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję młodą praktykantkę. F. Pamm, Zielona 3.

Przyjmie się zaraz zdolnych pomocników zegarmistrzowskich. — Zgłoszenia z podaniem warunków S. Tannenblat zegarmistrz, Czerniowce. 313

Panienkę do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 176

Pomadki mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

Rowery używane w dobrym stanie silnej konstrukcyi po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80. Nowe z gwarancyą po Kor. 116. Reperacye starych rowerów, zamiana na nowe, wynajem. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuteryi. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

CZYTELNIA Dzienników i Czasopism

UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.

Przeszło **170** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. **Wstęp 20 halerzy.**

ABONAMENT.

Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- handel pod firmą Wojciech Olszowski w Krakowie **Mały Rynek (róg Szpitalnej).**

APTEKA Fort. GRALEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

PETROGEN „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. TUBA 80 halerzy.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Wszystkie fabrykaty konkurencyjne przewyższa

najlepszy środek do czyszczenia obuwia

Globin

pierwszy austryacki wyrób daje bez trudu wspaniały połysk i utrzymuje skórę miękko i trwale.

Jed. fabr.: Fritz Schulz jun. t. a. Cheby w Czechach.

„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.

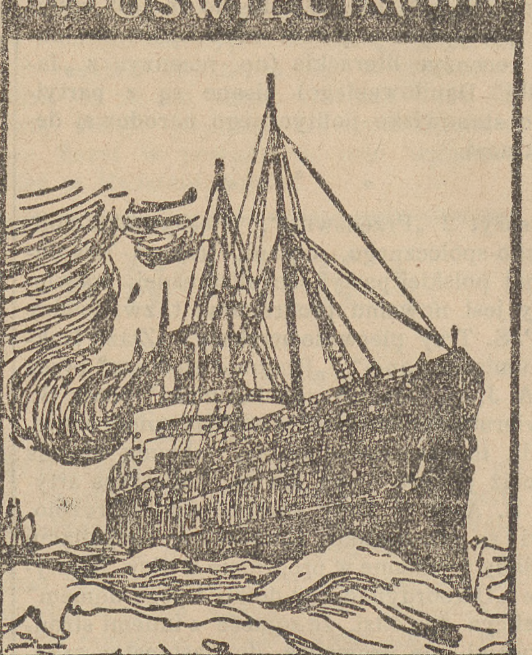
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jeziorzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. **Cenniki na żądanie** franko. 699

Miód patoka, deserow kuracyjny potaniał — 5 kg. 6 K franco. Najlepsze miody do picia, domowego wyrobu po 70 hal. do 1 K 60 hal. za ½ kg. Za prawdziwość, czystość i pochodzenie z własnej pasieki gwarancya. Podobne ogłoszenia mniejszych pasieczników są fałszywe. Eugieniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki. 199

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 501

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

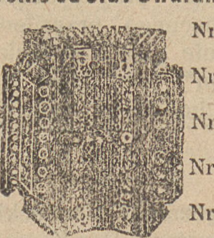
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Dobre harmonie K. 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Gwarancya! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzycznych **Brüx Nr. 652 w Czechach.**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

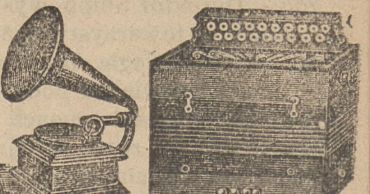
Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego cennika Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek", które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 zlr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.

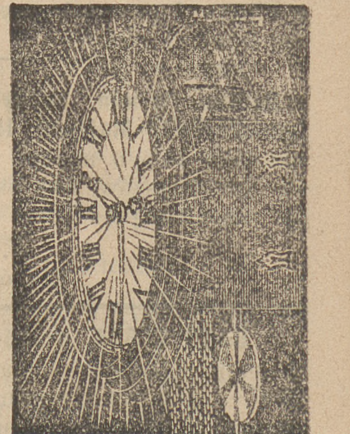


Najlepsze i najtańsze harmonie, wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych

O. LEDERHOFER, PRAGA Jerusalemstr. 13.

Cenniki wysyła się darmo.

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, raz na 30 godz. naciągany z **donośnym dzwonkiem**, rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi. **3-letnia pisemna gwarancya, tylko K. 6·60.** Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K. 7·20. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 658 (Czechy).** Bogato ilustr. polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Czy nie widzisz Pan smutnych oczu

swoich zwierząt domowych gnębionych przez robactwo? Patentowane mydło **„Fichtenin"** uwalnia nieodwołalnie źrebięta, cielęta, świnie, psy, konie, krowy itd. od każdego robactwa i da się użyć ze skutkiem w wypadkach parchów bydlęcych i u psów.

Pod gwarancyą wolne od trucizny! **Wszędzie do nabycia.**

Wyciągi z listów pochwalnych można otrzymać darmo.

Fabryka 171 **„Fichtenin" Karola Ebela i Sp.,** stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

Tablice i napisy z metalu lane



oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA we Lwowie, Sykstuska 17

Cenniki darmo i opłatnie. 569

KTO ?

szuka zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato, sklepu, znajdzie najłatwiej, ogłaszając je w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu." Od wyrazu płaci się tylko 6 hal., listownie także w markach

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 Lekarzy

dowodzą iż

ICHTYOMENTHOL

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

ICHTYOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po **1 kor. flaszka.**

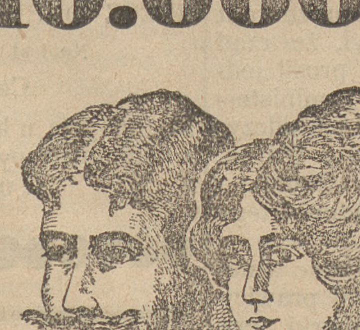
Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 koron.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosow na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński BALSAM MOS. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko BALSAMU MOS do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **BALSAM MOS jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy,** który w przeciągu **8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób **na nie wpływa, że** włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek **ten nie jest szkodliwy,** jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu lub rzadkie włosy mającemu, który BALSAMU MOS przez 6 tygodni **używał bezskutecznie.**

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naślad. ener. się ostrzega.

W sprawie prób z Pańskim balsamem MOS mogę panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawiło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg, Kopenhaga. Ja podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński BALSAM MOS, jako niezawodny środek do wywoływania porostu włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły sie całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen. Ny Vestergade 5, Kopenhaga. Paczka balsamu Mos 5 zlr. Opakow. dys. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania)

Opłata kart korespondencyjnych 10, a listów 25 halerzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).